

# DZIENNIK POMORSKI

## PRZEDPŁATA

Miesięcznie w ekspedycji . . . . .	2,20 zł.
Z odnośnieniem i w agencjach . . . . .	2,30 „
Na pocztę, już z odnośnieniem . . . . .	2,54 „
Kwartalnie w ekspedycji . . . . .	6,60 „
Na pocztę, już z odnośnieniem . . . . .	7,62 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej.

## OGŁOSZENIA :

na 4 stronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Włosek : Leon, pp. w.  
Słoda : Piotra i Pawła kr. w.

CHOJNICE, środa dnia 29. czerwca 1927 r.

Słońca wschód 3.18, zachód 19.59.  
Księżyc wschód 3.48 zach. 15.31.

## Rząd i Sejm.

Po dłuższym czasie Sejm w ubiegły poniedziałek został zwołany dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej na sesję nadzwyczajną. Przedtem jednak już, jak wiadomo, odbyła się w Warszawie konferencja klubów sejmowych pod przewodnictwem prezesa najliczniejszego z nich Z. L. N. p. St. Głabińskiego, na której właśnie dano stanowczy wyraz potrzebie zwołania Sejmu w porze obecnej ze względu choćby na zbliżający się już kres jego pięćdziesiątka, a stąd i na konieczność ustalenia w myśl Konstytucji terminu nowych wyborów.

Zwyczajnie przez Rząd aż do tej pory milczeniem tych spraw nalegalnych odczuwały poszczególne Kluby jako jeszcze jeden objaw lekceważenia Sejmu i postanowili na to zareagować nie inaczej, jak przez powzięcie uchwały o przywróceniu Sejmowi uprawnień dawniejszych co do samorozwiązalności mocą własnej swej uchwały.

To stanowisko klubów niezawodnie też wpłynęło na zwołanie obecnej sesji nadzwyczajnej. Rząd, zwołując Sejm, co prawda jeszcze nie pomyślał o Senacie, który zwołał dopiero wtenczas, gdy p. marszałek Trąpczyński poczynił w tym względzie odpowiednie kroki. Czy to było tylko przeoczenie, czy też lekceważenie znowu, co do tego snuto już rozmaite przypuszczenia, temwięcej, że przecież Sejm i Senat uzupełniają się wzajemnie i jeden bez drugiego nie może nie sam stanąć.

Takie oto momenty poprzedzały dojście do skutku tej sesji, a gdy ona wreszcie nadeszła musiało podpaść przedewszystkiem to, że Rząd netylko nie wystąpił z jakimś własnym programem pracy, ale na wet nie był na poniedziałkowym posiedzeniu reprezentowany przez nikogo.

Jedyną też sprawą, nad którą obradowano na tem posiedzeniu, był wniosek o przywrócenie prawa samorozwiązalności Sejmu, który był postawiony przez P. P. S., a został poparty przez wszystkie po ważniejsze ugrupowania. Z obecnych na posiedzeniu 225 posłów, którzy stanowili przeszło połowę liczby ogólnej, głosowało 186 za wnioskiem, a reszta wstrzymała się od głosowania. Zastrzeżone więc w Konstytucji 2/3 głosów za wnioskiem, zostały tutaj osiągnięte.

Tym sposobem Sejm, którego rola od maja zeszłego roku ograniczała się nieledwie wyłącznie do uchwalania przedłożeń rządowych, zajął zdecydowane własne stanowisko, z zamiarem niedopuszczenia do dalszego lekceważenia siebie, a w danym razie do rozwiązania się mocą swej własnej uchwały. Po tej decyzji, przyjętej zaraz w drugim i trzecim głosowaniu, Izba odroczyła się do końca tego miesiąca, a w międzyczasie będą poszczególne komisje przygotowywały materiał na następne posiedzenia. Szczególnie czynną będzie Komisja Konstytucyjna, która opracowuje projekty zmiany ordynacji wyborczej, wniesione przez niektóre stronnictwa.

Rząd dotychczas ze swoimi zamiarami nie zdradził się, ale z jego postępowania wynikałoby, że dzierząc władzę nieomal dyktatorską, wolałby nadal mieć bezwolny wejm jako parawan. Czy chciał mu Sstatecznie przedłużyć jego żywot ze względu na przedłużenie się wtenczas

## Komunikat P. A. T.-nej o pożyczce zagranicznej. Pogłoski o zerwaniu rokowań przez finansistów amerykańskich są nieprawdziwe.

Od pewnego czasu pojawiają się w prasie najróżnorodniejsze pogłoski o pożyczce.

Wiadomości te nie pochodzą z kół rządowych i są niezgodne z prawdą.

M. i. kursujące od dnia wczorajszego pogłoski o rzekomem zerwaniu rokowań o pożyczkę, prowadzonych przez rząd z grupą finansistów Blair et Co., oraz Baukers Trust, są nieuzasadnione.

Bawiący w Warszawie przedstawiciele tych grup zagranicznych prowadzą w dalszym ciągu pertraktacje z rządem polskim.

Warunki sfinalizowania pożyczki są właśnie obecnie tematem szczegółowych rozważań.

Wiadomości, inspirowane przez rywalizujące grupy finansistów, przedstawiają sprawę w niewłaściwym świetle.

Rozpowszechnione w dniu wczorajszym przez jedną z agencji prasowych wiadomości, powołujące się na pogłoski z graniczne, są fałszywe.

Natychmiast skoro to będzie możliwe, rząd w oficjalnym komunikacie poda do wiadomości publicznej stan sprawy pożyczkowej.

## Kto porwał porucznika Janię?

Komunistyczny Komitet Czynu zorganizował porwanie przedstawicieli władzy polskiej do Sowiecie.

Stołpce, 25 czerwca.

Dokonane ostatnio dwa porwania przedstawieli władzy polskiej uważać należy za dzieło organizacji komunistycznej, tak zwanego „Komitetu Czynu”. Komitet ten wysłał na teren Polski 18 swych emisarzy. Między in. przybyli z Gdańska niejacy Kwiatkowski, Michalski

i Zbrozek.

Trójka ta, której zadaniem w pierwszym rzędzie było porwanie odpowiednich urzędników polskich, zorganizowała swoje jajeczki na pograniczu polsko-sowieckim celem uprowadzenia przedstawicieli K. O. P. i policji do Rosji.

## Straszliwe skutki huraganu w wojew. nowogrodzkim.

Warszawa. Województwo nowogrodzkie — jak już donosiliśmy — nawiedziła wielka katastrofa żywiołowa, która srożyła się w powiecie nowogrodzkim, stonimskim i stołpeckim. Straszny huraganowi towarzyszył grad. Ofiarą huraganu padło 6 zabitych i 9 rannych.

Liczbą ofiar byłaby znacznie większa, gdyby nie to, że nawałnica przeszła w godzinach popołudniowych, kiedy zarówno ludzie jak i zwierzęta były w polu. Zniszczeniu uległo 843 domów, w tem 271 mieszkalnych, 10 szkół i dwie cerkwie

Na przestrzeni 10 tys. ha zniszczone zostały w 100 proc. oziminy, a w 40 proc. zboża jare. Lasy na obszarze 600 ha, zostały do połowy skoszone

O sile szalejącego wiatru świadczy fakt przeniesienia w pow. stołpeckim na odległość około 300 m kamienia, wagi około 300 kg. i chłopca, który życiem przeplacił podróż napowietrzną. Wśród udności panował bezpośrednio po katastrofie zupełny upadek ducha.

Rząd przyszedł z pierwszą tymczasową pomocą, która oczywiście będzie jeszcze na długi czas niewystarczająca

## Niemcy mogą płacić odszkodowania wojenne.

Budżet Rzeszy ułożony jest mylnie

Berlin. Jak stwierdzają wykazy do chodów Rzeszy, — wpływy z cel, monopolów i podatków pośrednich przewyższają znacznie sumy prelimitowane w budżecie. W samym tylko miesiącu kwietniu i maju nadwyżka wynosiła 350 milionów marek. Obliczają, że ogólna nadwyżka budżetu w roku b. ponad kwoty prelimitowane, wyniesie około 1

i pół miljarde marek. Dochody Rzeszy powiększone będą jeszcze nadprogramowo o 300 milj. marek, które mają być osiągnięte z podwyższenia opłat pocztowych. Wielkie te dochody dowodzą raz jeszcze, że Niemcy mogą z łatwością płacić wszelkie odszkodowania wojenne. Pozatem cyfry te wskazują, że budżet Rzeszy ułożono mylnie (II)

także pełnomocnictw głowy państwa, lub też rozpisac w ostatniej chwili dopiero nowe wybory, trudno dociec, lecz w każdym razie gotował mu jakąś nie spodziankę i okazywał mu nadal swoje lekceważenie, skoro nie uważał dotąd jeszcze za potrzebne, go o tych zamiarach powiadomić. — A na takie postępowanie Sejm nie chciał się dłużej godzić i znalazł sposób zareagowania na to, który, zdaje się, Rządowi nie będzie wcale na rękę. Jest nim możność rozwiązania się każdego czasu a więc i wtedy, gdy to będzie wbrew intencji Rządu.

Wiadomo też, że bezpośrednio po tej uchwale sejmowej odbyła się długa narada między premierem Piłsudskim a Prezydentem Rzeczypospolitej. Prasa rządowa zaś nie szczędzi cierpkich uwag mianowicie tym stronnictwom, które przed rokiem pomogły do utracenia ówczesnego rządu, a teraz nie chcą ulegać woli obecnego.

Grupy narodowe zaś głosowały w Sejmie za jego samorozwiązalnością, bo tą drogą będzie można ewentualnie na rząd pewien nacisk w kierunku zmiany ordynacji wyborczej wywrzeć. Gdyby ten

bowiem w przyszłości nadal nie potrzebował się liczyć ze Sejmem, to wtedy mogłoby dla niego pozostawać obojętnym, jakim on będzie. A teraz, przy tym stanie rzeczy, gotowe z tego wynikać następstwa dla niego wcale niepożądane. Pytanie tedy, czy nie zechce uznać wobec tego za lepsze, przeprowadzenie w danych warunkach takiej zmiany ordynacji wyborczej, któraby uczyniła Sejm rzeczywiście zdolnym do pracy, przy równoczesnem ukrośnieniu partyjnicstwa i swawoli. A pozatem i ostatnie wyniki wyborcze w kraju do Rad Miejskich i Kas Chorych, wykazujące obrzytm wzrost komunizmu, od niejakiego czasu, muszą nasuwać z całą siłą to pytanie ludziom, dzisiaj będącym u steru.

## List Ojca św. do J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda z okazji Zjazdu Katolickiego w Inowrocławiu.

Pius Papież XI.

Czcigodny Bracie,  
Pozdrowienie i Apostolskie Błogosławieństwo!

Gościem Naszym aż do ostatniego tchu pragnieniem będzie rozpowszechnić za Bożą pomocą i przy każdej sposobności przez Kongresy Eucharystyczne część Najświętszego Sakramentu, poucza bowiem doświadczenie w jakim stopniu Kongresy te przyczyniają się do pomnożenia wiary i miłości, jak bardzo wzmacniają ufność w osiągnięcie wiekulstej chwały. A gdy Eucharystja św., jest niejako ośrodkiem chrześcijańskiej religii, jest rzeczą widoczną, iż z tejże Eucharystji bezustannie wypływa boska siła, która zaprowadza nowy zgoła światopogląd i wywiera wpływ zbawienny na życie tak domowe, jak publiczne.

Chętnem sercem przeto przyjęliśmy wiadomość o mającym się wkrótce odbyć Kongresie Eucharystycznym w Inowrocławiu, gdzie netylko zebrać się mają duchowieństwo i wierni Tych Archidiecezji, lecz i przybyć sąsiedni biskupi.

Wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do tego zbożnego dzieła, udzielamy zasłużonej pochwały, tem więcej, iż pierwszy to w Polsce tego rodzaju Kongres; a znowa nadzieję w Nas wzbudza, że w kraju tym dalsze podobne nastąpią zjazdy.

Przykładajcie się więc pilnie do rozwoju chwalebnie rozpoczętego dzieła, znawiając dawne obrzędy, o ileby one w zapomnienie były poszły, jak bractwa eucharystyczne, błagalne modlitwy do wystawionego ku czci wiernych Najświętszego Sakramentu i inne tego rodzaju pobożne praktyki, starając się zwłaszcza o to, by odżył w narodzie polskim zwyczaj częstego przystępowania do Stołu Pańskiego.

Będzie to miało ten skutek, że wierni, wzbudziwszy zbawienną skrucę za swe grzechy, zapłoną zapałem do rzeczy duchownych, że jawnie uczczą Królewską władzę Chrystusa, a poszczególne stany, posłuszne najświętszym prawom, boskim cieszyć się będą darem pokoju i szczęścia.

My zaś, prosząc Najwyższego o obfite łaski, zatwierdzamy odpusty, indulty i dyspensy, nadane w Liście Apostolskim z dn. 7. marca 1924 r., a jako zadatek łask niebieskich i Ojcowskiej Naszej zyczą-



liwość, zasylamy z pełni serca Apostolskie Błogosławieństwo Tobie, Czcigodny Bracie, oraz tym wszystkim, którzy w powyższym Zjeździe udział wezmą.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 8 czerwca roku 1927, Pontyfikatu Naszego szóstego.

(podpis) Plus, P. P. XI.

## Wrażenie paryskie mowy Stresemanna.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że mowa Stresemanna wywołała silne wrażenie w całej Francji, ale wrażenie to było inne niż w kołach narodowych. Inne zaś wśród wyznawców umów w Thoiry, modlących się do Niemiec z opaską na oczach.

Oceniając mowę płatkową najobiektywniej, należy stwierdzić, że była ona równie zręczną, jak bezczelna.

Jak bowiem inaczej nazwać manewr Stresemanna, którym usiłuje dowiedzieć, że jedynymi aniołami pokoju są właśnie Niemcy i że oni jedni najlojalniej wypełniali wszystkie zobowiązania między narodowe?

Nie mniej bezczelnym było zapytanie Stresemanna pod adresem Poincarégo: czy woli politykę Rubry, czy politykę Locarna, skoro Poincaré wyraźnie zastrzegł się w swojej mowie, wypowiedzianej w Luneville, że nie jest przeciwnym zbliżeniu z Niemcami.

Cytować wszystkich głosów prasy francuskiej niepodobna, chociaż komentarze niektórych dzienników lewicowych brzmią wprost zdumiewająco.

Taka np. „Volonté” pisze: Wczorajsza mowa Stresemanna jest najlepszą w jego karierze; była kompletna, precyzyjna, umiarkowana, zręczna i elokwentna. Stresemann dał dowody taktu, finezji oraz ironji, jak rzadko który mąż stanu.

Niewiele odbiega od tego tonu artykuł socjalisty Frossarda w dzienniku „Soir”, który naturalnie pisze się obłama rękami na zapewnienia Stresemanna, że Niemcy: „skrupulatnie wypełniły wszelkie klauzule traktatu wersalskiego, rozbroiły się, zreorganizowały swoją policję, zniszczyły fortyfikacje, rozwiązały organizacje wojskowe i ze wstrętem odnoszą się do wszelkiej idei rewantu”.

I pomyśleć tylko, że przyjaciele p. Frossarda mogą w roku przyszłym dojść do władzy.

Przeciwnie, nie mamy potrzeby streszczać komentarzy dzienników takich, jak „Temps”, „Journal des Debats” czy „Echo de Paris” i „Figaro”, które jak na dłoni wykazują, ile hipokryzji posiada urząd wojskowy Niemca.

Stresemann oświadczył wczoraj, że Niemcy gotowe są przyjąć dłoń francuską pod warunkiem, że nie będzie to ręka zwycięzcy.

Bainville dodaje: „ze nie będzie pusta”. Artykuł swój w „Liberte” Bainville kończy: „Mowa Stresemanna była więcej umiarkowana w tonie, aniżeli w apetytach”.

W kołach politycznych przypisują Poincarému zamiar, że w najbliższych dniach odpowie Stresemannowi.

Otrzymujemy następujące pismo:

### Rezolucja.

W związku z artykułem, który ukazał się swego czasu na łamach Dziennika Pomorskiego w Chojnicach Zarządy Obwodowe Związku Tow. Powst. i Wojaków na terenie Of. P. W. Chojnice, zebrani w dniu 18 VI. 27 r., oświadczają jednogłośnie na mocy uchwały, że żądają rozłam w Związku Tow. Pow. i Wojaków Okręg Starogard nie było.

Podkreślamy zarazem, że jak dotąd tak i nadal pracować będziemy dla dobra naszej najukochańszej Ojczyzny.

Zarządy Obwodowe na terenie Of. P. W. Chojnice.

Za godność wyciągu uchwały z orzeczenia poświadczają

Starogard, dnia 24 czerwca 1927 r.

Szwedowski, sekretarz okręgu.

Zw. Tow. Pow. i Wojaków, Okręg Starogard.

## SPRAWY POLSKIE.

### Przed koronacją obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Kurja podaje do wiadomości, że wszyscy wierni, którzy po odbyciu spowiedzi i przyjęciu Komunii św. będą obecni podczas uroczystości Koronacji Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej i pomodlą się na Intencję Ojca św., otrzymają odpust zupełny na mocy Reskryptu Stolicy Apostolskiej z dnia 2 maja 1927 r.

(—) A. Sawicki,  
Kancierz Kurji.

W związku z koniecznością zagwarantowania bezpieczeństwa podczas uroczystości koronacyjnych, władze bezpieczeństwa wyjechały u władz centralnych zasiłki w policji. W tym celu na uroczystość przybędzie z Warszawy szwadron policji konnej, oraz znaczna ilość policji pieszej z sąsiednich województw. Prócz tego wszyscy administracyjni funkcjonariusze policji będą zmobilizowani.

### Jen. Le Rond w Warszawie.

W Warszawie bawi jen. Le Rond, b. szef wojsk aljanckich na Górnym Śląsku. Jen. Le Rond złożył wizytę p. marszałkowi sejmu.

### Pan Młynarski wyjechał na urlop.

Warszawa. Wiceprezes Banku Polskiego p. Młynarski wyjechał na letni wypoczynek do Druskiennik.

### Spadek akcji Banku Polskiego.

Warszawa. Akcje Banku Polskiego spadły dziś na 133 złotych.

### Szukają w Wilnie Litwinów, których niema.

Ryga. Rząd litewski, zaskoczony małą ilością głosów oddanych na listę litewską podczas wyborów do rady miejskiej w Wilnie, ogłosił, że mała ta cyfra pochodzi stąd, że 10 tysięcy wyborców litewskich nie brało udziału w głosowaniu.

### Zakończenie strajku budowlanego.

W sobotę odbyła się konferencja rządu z przemysłowcami budowlanymi

## Syn prezydenta Rzeszy, major Hindenburg, za ogłoszeniem dyktatury.

Berlin. Komunistyczna „Welt am Abend” zamieszcza sensacyjne rewelacje o tem, jakoby jeden z przywódców nacjonalistycznych, adwokat Glass, miał się zwrócić w styczniu roku bieżącego do syna prezydenta Rzeszy, majora Hindenburga, o wywarcie na ojca wpływu w kierunku ogłoszenia dyktatury. Adwokat

Glass wysuwał w liście, wystosowanym do mjr. Hindenburga (list ten pismo ogłasza) kandydaturę znanego wydawcy i posła nacjonalistycznego, tajnego radcy Hugenberg, na kanclerza Rzeszy, jako odpowiedzialnego do przeprowadzenia tych planów.

## Sień kontrolna nad komunistami zacznie się bardziej zaciskać.

A t e n y. Zdecydowany krok Anglii wywołuje w całej Europie zdrową reakcję, po okresie sztucznego liberalizmu wobec nieprzebiegającej w środkach propagandy komunistycznej.

Rząd grecki zwrócił się do wszystkich rządów bałkańskich, za wyjątkiem turec

kiego z propozycją odbycia wspólnej konferencji naczelników policji wszystkich krajów, celem omówienia metod walki z wzmagającą się akcją bolszewicką na Bałkanach. Podobno wystąpienie rządu greckiego inspirowane było przez Anglię

## Znamienny komunikat rządu litewskiego.

Kowno. Ponieważ bardzo wielu Litwinów wybiera się przez kordon graniczny do Wilna na uroczystości koronacyjne Matki Boskiej Ostrobramskiej, rząd litewski stara się wszelkimi sposobami przeciwdziałać temu masowemu ruchowi.

Wydał on komunikat treści następującej: „Nadeszły do Kowna odezwy w języku litewskim z podobiznami obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, poświęcone wzw.

waniu ludności litewskiej na uroczystość koronacji do Wilna.

Odezwy te dostają się na Litwę drogą nielegalną z Polski, a częściowo przez Łotwę. Jest to nowa prowokacja Polski, która dąży do wyzyskania uroczystości koronacji obrazu „dla celów politycznych.” Odezwy rozrzucone wśród ludności, są anonimowe.

w sprawie strajku budowlanego i zmiany kosztorysów robót budowlanych, od czego zależy podwyższenie płac robotnikom.

Wobec zasadniczego porozumienia osłabniętego na tej konferencji, odbyło się wieczorem zebranie przemysłowców budowlanych. Postanowiono na nim przyznać robotnikom podwyżkę płac, przeciętnie 25 proc. i zawiadomić o tem strajkujących przez wywieszenie odpowiednich ogłoszeń na miejscach robót.

Prawdopodobnie część strajkujących przystąpi od razu do pracy i można się spodziewać, że strajk budowlany skończy się w tym tygodniu.

Spisek był przygotowany przez studentów koreańskich, których aresztowano,

## Ze strachu drapnął na Kaukaz i zachorował dygnitarz sowiecki.

Moskwa. Przewodniczącą pierwszej ludowej rady gospodarczej, Kujbyszew, na którego wykonano onegdaj nieudany zamach, otrzymał wczoraj anonimowy list, w którym wezwano go do natychmiastowego złożenia urzędu, o ile nie chce narazić się ponownie na niebezpieczeństwo tego rodzaju.

Kujbyszew z przestraszenia dostał ataku nerwowego i niezwłocznie zażądał urlopu długoterminowego, poczem tegoż dnia wyjechał na Kaukaz.

## Titulesco ministrem spraw zagranicznych.

Bukareszt. Jak donoszą pisma, poseł w Londynie Titulesco przyjął tękę spraw zagranicznych w gabinecie Bratianu.

## Walka o cła.

Berlin. Grupa Völkische i partii gospodarczej wysunęła do rządu wnioski o podwyżkę dalszą ceł na młode kartofle i inne produkty rolnicze. Niemieckim narodowi zapowiadają ostrą walkę w kierunku dalszej zwyżki ceł na produkty rolnicze, uważając dotychczas proponowane podwyżki za niewystarczające. Organizują oni w całym Niemczech wszystkie związki włościańskie dla swych celów.

## Koncentracja armji ekspedycyjnej angielskiej na Wschodzie.

Londyn. W kołach politycznych żywe zainteresowanie wywołała wido-

## ZAGRANICA.

### Zyd Blum o mowie Poincarégo.

Paryz. Przywódca socjalistów Leon Blum ponownie w artykule swym poddaje ostrej krytyce przemówienie Poincarégo, wygłoszone w Luneville. Zdaniem Bluma, mowa Poincarégo była wysoce niezręczna i utwierdziła w sferach politycznych państw obcych przekonanie o zmianie kierunku politycznego Francji. Zadaniem pierwszorzędnej wagi jest stwierdzenie, czy ostatnia mowa prezesa rady ministrów jest wyrazem jego osobistych przekonań, czy też jest wyrazem kursu rządu obecnego.

### Udaremniony zamach morderczy na japońskiego admirała w Genewie.

Warszawa. Donoszą z Genewy: Policja tutejsza wykryła spisek na życie admirała Saito, przewodniczącego delegacji na obradującą w Genewie konferencję rozbrojenową mocarstw morskich.

JÓZEF KORZENIOWSKI.

## SPEKULANT

69)

„Miałem święty obowiązek” — odpowiedział poważnie. — „Sumienie nakazywało mi go wypełnić i wypełniłem”.

— „Włec sumienie nakazywało panu zrobić mię nieszczęśliwą?”

— „Sumienie i przyjaźń nakazywały mi odwrócić od pani nieszczęście rzeczywiste, grożące łzami i żalem całego życia, a narazić panią na ból wielki, prawdę, ale przemijający.”

— „I to pan nazywasz bólem przemijającym?”

— „Mam w Bogu nadzieję” — odpowiedział marszałek.

Panna Klara odwróciła się znowu i zaczęła chodzić, a marszałek został na miejscu. Po chwili zdjęta z głowy wieńiec zielony i woal, odpięta bukiet od piersi i złożyła je na swojej toalecie. Potem usiadła i ukazała krzesło mężowi. Marszałek zbliżył się i usiadł.

— Pan wiedział o tem bardzo do brze — rzekła, mąc białą atlasową szarfę — że ja kocham pana Mollickiego

— Wiedziałem — odpowiedział.

— A dlaczegoż jestem żoną pana? — zapytała, patrząc mu w oczy surowo.

— Dlatego — odpowiedział spokojnie, — abyś pani nie była żoną pana Mollickiego, który tego nie wart

— Zawsze jedno i to samo — rzekła, szarpiąc niewinną wstążkę; i w bólu swym, ponizając nawet siebie, dodała: —

Dajmy, że nie wart był tego osobliwszego szczęścia, czyż na to nie było innego sposobu? Czyż mogło przyjść komuś do głowy, żeby nie usłuchała woli rodziców, gdyby mi powiedzieli, że nie chcą? Czyż mógł kto pomyśleć, żeby w takim razie dopuściła się jakiegoś hańbiącego kroku, żebym uciekała z domu, wykradła się? Powiedz pan, czy się kto tego lekiał?

— Możesz pani być pewną, że myśl ta, krzywdząca panią, nie przychodzi nikomu — odpowiedział marszałek.

— A przecież inaczej sobie gwałtu tego wytłomaczyć nie mogę. Chciano wydać położyć wieczną tamę między mną i tym, którego kocham, abym raz na zawsze przestała o nim myśleć, aby nawet stała się moja dla niego nie miała żadnego pokarmu i nadziei.

— Teraz pani jesteś bliską prawdziwej przyczyny, bo taka myśl i nadzieja byłaby pani udarczeniem lub zgubą.

Panna Klara zamysliła się; potem, podnosząc głowę, rzekła:

— I pan przyjął na siebie być tą tamą, tą przegrodą między mną i kochan-

kiem? Przyszaniam się, że kto inny na miejscu pana nie podjąłby się tak podstępnej roli.

— Mówiłem, że sumienie i przyjaźń nakazywały mi przyjąć na siebie tytuł mę za pani — odpowiedział z powagą.

Ten ton i ten wyraz zmieszaly ją cokolwiek; ale krzepiąc się i najeżając kolce, któremi nasze slične Polki równie nieskądpo uposażone, jak róże, do których i z tego względu podobne, rzekła z przyciskiem:

— Tóż mi pana mocno żal, że się zaskryfikowa! Ten tytuł męża, który pan na siebie przyjął, niewiele panu przyniesie pociechy, bo ja pana nie kocham; a może dać kłopotu dużo, bo mię pan znasz dobrze

— Mylisz się pani — odpowiedział marszałek z uczuciem — Pociechy da mi tyle ile daje uczciwemu człowiekowi przekonanie, że wykonał powinność świętą i drogą; że obronił serce szlachetne od śmiertelnej trwogi, która je trawiła; że zasłonił istotę niewinną i obłąkaną od własnej jej słabości, a szczególnie od zabiegów egoisty, pełnego zřęczności i nieprawdy. Innej pociechy nie spodziewałem się, nie żądałem i nie żądam. Jeżeli czas panią przekona, że miał rację, że przystąpił jak przyjaciel bezinteresowany, i wrócił mi dawną przyjaźń i dawny uśmiech Klaruni, będę

aż nadto szczęśliwym. Tem się ograniczają moje wszystkie nadzieje i tem się ograniczają wszystkie prawa, jakie mi tytuł męża nadaje. Co się tyczy owych kłopotów, o których pani wspomniałaś, tego się wcale nie lekam. Znam panią oddawna; wiem, jakiej matki jesteś córką, i pewny jestem, że ją będzieś naśladować.

Te słowa uspokoiły gniew panny Klary. Wszystkie kolce ironji, któremi chciała go kaleczyć, stępiły; rozum i przekonanie powiedziały jej, jak szlachetnemu, jak zacnemu człowiekowi dostała się do rąk; a wspomnienie matki, która pewnie w tej chwili na kolanach błagała niebios o jej szczęście, zmiękczyło jej biedne serce. Schyliwszy głowę, z początku zamysliła się; potem iza za łzą padła na jej białą i czystą sukienkę; a nakoniec płacz rzewny i obfity przyniósł jej ulgę.

Pozwolił jej marszałek wyplakać się dowoli; a gdy się cokolwiek uspokoiła, rzekł:

— Utul się pani i rozbierz się z tej sukienki, która ci pewnie ciąży. Uklęknij przy tem łożu z tą myślą, że klęczysz przy swoim panińskim łóżeczku. Pomódl się pani, aby twój heroizm dżisiejszy nie był bezskutecznym i wrócił zdrowie matce; a usniesz spokojnie, jeśli usniesz z tą modlitwą na ustach.

(Ciąg dalszy nastąpi).



mość, że w porozumieniu z dominjami rząd angielski ma zamiar skoncentrować gros armii ekspedycyjnej na Bliskim Wschodzie lub w Indjach.  
Wyciąga się stąd wniosek, że rząd nie przewiduje komplikacji europejskich, natomiast chce mieć główne siły skupione w pobliżu morza Czarnego, Egiptu i Chin.

## Ruch Młodych Obozu Wielkiej Polski.

Zjazd Młodych Zachodniej Polski, który odbył się dnia 5 czerwca br. w Poznaniu, uchwalił deklarację, w myśl której młode pokolenie Ziem Zachodnich oddaje wszystkie swe siły duchowe i fizyczne pracy nad organizowaniem Narodu w Obozie Wielkiej Polski.

W wyniku tej uchwały i w porozumieniu z władzami Obozu Wielkiej Polski powstał przy Oboznych Dzielnicach Zachodniej O. W. P. Dzielnicowy Wydział Młodych O. W. P. w Poznaniu, którego działalność rozciąga się na trzy województwa zachodnie: Poznańskie, Pomorskie i Łódzkie.

Praca Wydziału Dzielnicowego rozwija się w żywym tempie. Czynne są działy: organizacyjny, wychowania fizycznego, sekretariatu generalnego i Biuro Propagandy.

Biuro Wydziału mieszczą się w Poznaniu przy ul. św. Marcina 65, I pi. Czynne są codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 10—13.

W myśl zarządzenia Wydziału Dzielnicowego, wszystkie Powiatowe komitety Zjazdowe ulegają likwidacji, na ich zaś miejsce powstają Powiatowe Wydziały Młodych przy Oboznych Powiatowych O. W. P. Jako pierwsze Wydziały Powiatowe ukonstytuowały się zaraz po zjeździe wydziały: we Wrześni, Gostyniu, Nowym Tomyslu, Odolanowie, Inowrocławiu, Łodzi, Wieluniu, Toruniu i Chojnicach. Poza tym ukonstytuowały się już także Wojewódzkie Wydziały Młodych w Poznaniu i Toruniu.

W innych powiatach organizacja jest w pełnym toku.

Ruch Młodych Obozu Wielkiej Polski przybrał w całej Polsce Zachodniej rozmiary wprost żywiołowe. Jako przykład warto zaznaczyć, że do pracy w Powiatowym Wydziale Młodych we Wrześni, zgłosiło się w parę dni po ukonstytuowaniu 215 osób.

Wszędzie odbywają się zebrania informacyjne Młodych O. W. P., które cieszą się bardzo znaczną frekwencją.

## Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 28. czerwca 1927 r.

— **Szanownych naszych korespondentów** prosimy, aby nam nie nadsyłali wiadomości, ogłoszanych już w innych piśmie, albo takich, które równocześnie do innych piśmie wysyłają.  
Redakcja.

— **Wszystkie Towarzystwa**, tak tutejsze, jak zamiejscowe, prosimy, aby do działu „Ruch w Towarzystwach“ nie nadsyłały nam ogłoszeń dopiero w ostatniej chwili, w samym dniu życzonego ogłoszenia. Towarzystwa wiedzą przecież o zebraniach itp. oczywiście już eobczy kilka dni naprzód. Z powodu powiększenia objętości naszego pisma sprawia nam tak późne nadsyłanie ogłoszeń trudności techniczne, których dawnej nie było. W przyszłości ogłoszenia takie będziemy umieszczać tylko wtedy, kiedy będziemy w ich posiadaniu przynajmniej na 24 godzin przed wydaniem pisma.  
Redakcja.

— **Jeszcze tylko dwa tygodnie** dzieli nas od zapowiadzanego zjazdu kół śpiewaczych. Prace przygotowawcze idą rażno naprzód, a jak się dowiadujemy, wszystkie lokalne organizacje wspólnie pracują i dokładają wszelkich wysiłków, by ten pierwszy zjazd śpiewaczy, był godną manifestacją w naszym kresowym grodzie. Właściwym celem tego zjazdu będzie konkurs śpiewaczy w godzinach

po południowych w ogrodzie hotelu Dworcowego. Jak wiemy, nasza Lutnia zdobyła palmę pierwszeństwa na zeszłorocznym zjeździe w Sępólnie i spodziewać się należy, że i tym razem dostąpi tego zaszczytu, choć ma naprawdę groźnych rywali z Sępólna, Tucholi i Brus. To też dyrygent p. Gierszewski nie szczędzi trudów i zabiegów, by poziom techniczny naszych śpiewaków dorównał uroczystości dnia. Wielkie zainteresowanie budzi w mieście naszym zapowiedziana na przeddzień zjazdu, tj. 9 lipca br., uroczysta Akademia, aranżowana przez gospodarzy tego „Święta Pleśni“, to jest naszą Lutnię. Poraz pierwszy usłyszymy arcydziełonaszycy Kompozycji Ponieckiej „Nasz sztandar“. Próby dwóch „perełek scenicznych“ dobiegają końca i powołanie zgóry zapewnione. P. Tarkowska, niezrównana swym talentem reżyserka, zapewniła nas, że będzie to dla naszej chojnickiej sceny nowość, jakiej dotąd nie widzieliśmy.

**Tuchola.** (Zmiana własności). Mistrz malarski Feliks Frydrychowicz nabył w drodze kupna nieruchomości, położoną przy Rynku nr. 22, za kwotę 27.000 zł. Budynek należał od dawnych lat rodzinie żydowskiej. Po wyprowadzeniu się tejże do Niemiec przeszła nieruchomości w krótkim czasie do rąk Fr., w których się z pewnością na stałe utrzyma. Nowonabywcę życzymy „Szczęść Boże“

**Kielpin pod Tucholą.** (Morderstwo?) Dnia 22 bm. w godz. przedpoł. wydobyto z bagna, należącego rolnikowi Stanisławowi Okonkowi, przy szosie od Tucholi do Czerska, zwłoki parobka Zygmunta Paprockiego, około 22 lat wieku, który w dniu 12 bm. z powodu zaszczytów nie porozumień, przez rolnika Stanisława Okonka ze służby zwolniony został i od tego dnia bez śladu zaginął. Stwierdzono, że Paprocki na głowie odniósł ciężki uraz cieleśny, ponlewał czaszka i błonka w uchu pęknięta i został po dokonanym czynie do bagna wrzucony.

Post. Pol. Państw. poczynił w tej sprawie dochodzenia i aresztował rolnika Stanisława Okonka z Kielpina i Czesława Gładę z Tucholi, który u niego przebywał. Po przeprowadzeniu dochodzeń odstawił Post. wzywał podanych do Sądu Powiatowego

**Gostyczyn pow. tucholski.** Dnia 24 czerwca br. o godz. 9 wiecz. służący Antoni Z. z Gostyczyna zajął się czyszczeniem fuzji. Na nieszczęście broń była nabita. Niespodzianie padł strzał w chwili, kiedy robotnica Anna Podgórska i jej 13 letnia siostra Stanisława wychodziły z przysiółki na podwórze. Strzał ugodził obie siostry w głowę i poniżej kolan w obie nogi. W ciężkim stanie przewieziono obie siostry tego samego dnia jeszcze do szpitala w Tucholi — a na następne dnia do kliniki w Chojnicach. Policja aresztowała niefortunnego strzelca.

**Kamień.** (Nieszczęśliwy wypadek) Zamieszkały tutaj miejscowy obywatel Zaremba tak nieszczęśliwie potknął się i upadł na swoim podwórzu, że złamał sobie dwa zębra. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił lekarz powiatowy dr. Szturm

— (Z targu.) Na ostatnim targu tygodniowym płacono za funt masła zł 2,20, mendel jaj zł 2,20.

— (Przygoda z parasolem) Pewien osobnik z Witkowa, wysiadając na tut. stacji kolejowej, z rozrządzenia pozostawił w pociągu swój parasol. Brak parasola zauważył po niewczasie, kiedy już pociąg ruszył ze stacji. Nie namyślając się wiele, rozpoczął wyścig z pociągiem, wydając przytem niesamowite krzyki, reagując też w sposób odpowiedni. — czepiając się buforów ostatniego wagonu i w tej pozycji dojechał do następnej stacji kolejowej, gdzie odzyskał swój upragniony parasol. Czy wyszedł na tym przedsięwzięciu korzystnie — wątpimy, bo prawdopodobnie kara, nałożona przez kolej, będzie znacznie przewyższać wartość starego parasola.

**Toruń.** (Zakończenie Wyższego Kursu Nauczycielskiego.) We wtorek dnia 21 czer

## Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

### Chamberlin i Lewin w Warszawie.

Warszawa. (Radjo) Lotnik Chamberlin i jego pasażer Lewin, którzy przelecieli ocean atlantycki po Lindbergu przylecieli wczoraj około 3 godziny po południu do Warszawy, gdzie ich oczekiwali tłumy. Szczególnie licnie zebrano się żydostwo, aby witać swego ziomka Lewina.

### Podróż Stresemanna do Oslo.

Berlin (Radjo) Minister Stresemann wyjechał wczoraj o godz. 9,40 z Berlina, udając się do Oslo w celu brania udziału w uroczystości nadawania mu pokojowej (!) nagrody Nobla. Stresemannowi towarzyszącą jego żona, tajny radca Baligand i radca legacyjny Redlhammer. Na dworcu w Berlinie stawił się na pożegnanie m. i. też poseł norweski Scheel z otoczeniem.

### Wypadek samochodowy.

Frankfurt n M (Radjo) W pobliżu miasta Bodenham, około Moguncji, samochód ciężarowy, wiozący 25 żołnierzy francuskich z ćwiczeń, spadł z pochyłości i wywrócił się. 23 żołnierzy lekko, a 2 ciężko rannych.

### Bijatyka wojskowych francuskich z Niemcami.

Neustadt a Haardt, (Radjo) W miejscowości Laaken-Speyersdorf w Palatynie doszło w niedzielę po południu do znacznej bijatyki pomiędzy załogującą tam komendą francuską, a mieszkańcami miejscowymi. Wynikiem bijatyki było dwóch ciężko rannych żołnierzy francuskich Zandarmerja francuską aresztowała natychmiast jednego Niemca, ale go w poniedziałek wypuszczono, w poniedziałek zaś aresztowano dwóch innych Niemców, a dwóch dalszych, którym groziło aresztowanie, uciekło do dalszych Niemiec. Blizszych szczegółów podać nie można z powodu tajności śledztwa francuskich władz. Stosunek pomiędzy mieszkańcami a załogą francuską był od początku zawsze zł, głównie dla tego, że nie dopuszczano Niemców do miejscowego lotniska.

wea odbyło się uroczyste zakończenie Wyższego Kursu Nauczycielskiego w Toruniu w gmachu Seminarjum Żeńskiego. O godz. 8 odbyła się w kapliczce tegoż zakładu uroczysta Msza św., celebrowana przez ks. katechetę K. Następnie odbyło się pożegnanie słuchaczy przez grono prelegentów i władze, reprezentowaną przez Pana Kuratora Szewina, wizytatorów p. Wisniewskiego, ks. Strogulskiego i p. Makowskiego. Gorącymi słowami zęgnął słuchaczy dyrektor kursu Dr. St. Tync, zachęcając ich do wytrwałej pracy na niwie szkolnictwa. Bardzo ładnie skreślił rolę pioniera - nauczyciela Pan Kurator. Z słów jego przebiegała troska o lepsze i głębsze wykształcenie nauczycieli, do czego służy Wyższe Kursa Nauczycielskie. To też Kurator nie szczędził trudów i zabiegów około utrzymania tego rodzaju Instytucji na Pomorzu. W imieniu kursu przemówił słuchacz p. Krukowski, dziękując za opiekę ze strony władzy, a głównie za mozolną pracę gronu profesorskiemu. Następnie p. Dr. T. wręczył słuchaczom świadectwa. Kurs ten ukończyło 32 kandydatów.

**Gruczno pow. świecki.** (Niezadowolony ze swego życia.) Obywatel z tut. wybudowania p. Genrich, liczący około 70 lat, odebrał sobie życie przez powieszenie. Wisielca znaleziono krótko po skończeniu w lasku przy miejscowej strzelnicy wojskowej, wiszącego w pozycji kłęczącej na dość niskiej gałęzi i z niedopitą jeszcze butelką wódki w kieszeni. Jest to już drugi wypadek samobójstwa w podobnych warunkach w tut. okolicy w stosunku do krótkim czasie — u Niemców.

**Kartuzy.** (Nieszczęśliwy wypadek.) Przy oławie na dziki, których w sąsiednich lasach namnożyło się tyle, że są prawdziwą plagą dla rolników, nieszczęśliwym wypadkiem funkcjonariusz poli-

### Układy francusko-niemieckie.

Paryż. (Radjo) Jak z wiadomości prasowych wynika, udało się znaleźć podstawę, na której można się układać dalej w sprawie zawarcia układu handlowego. Delegacja niemiecka telegrafowała nowe propozycje do Berlina i jest nadzieja, że dojdzie do ugody, choć część orasy zapatruje się na sprawę sceptycznie.

### Układy francusko-niemieckie.

Paryż. (Radjo) Przywieziono z Berlina nowe projekty, mogące doprowadzić do zawarcia porozumienia na rok jeden. Mianowicie proponuje Berlin, aby w drodze zamiany przyjąć wzajemnie za maszyny niemieckie wina francuskie, i to pewną oznaczoną z góry kwotę, jako najwięcej uprzywilejowaną

### Układy handlowe francusko-niemieckie.

Paryż. (Radjo) W sprawie zawarcia układu handlowego toczą się dalsze rozmowy w obecności ministra handlu Bokanowskiego Widocznem jest, że z obu stron usiłuje się nie doprowadzić do zerwania. Delegacja niemiecka oczekuje nowych instrukcji

### Posel jugoslawiański u Mussoliniego.

Rzym. (Radjo) Wczoraj przyjął Mussolini na audjencji posła jugoslawiańskiego Rakicza. Byłoby to oznaką, że naprężenie pomiędzy Jugoslawją a Italią mija.

### Los Ameryka-Hawaj.

N. York (Radjo) Przy sprzyjającej pogodzie wylecą dziś lotnicy z S. Francisco do Hawaj.

### Z kotła chińskiego.

Pekin. (Radjo) Zdaje się, iż w Chinach dojdzie do zgody pomiędzy północą a południem. Gabinet pekiński, złożony przez Czang Tso Lina, czyni odnośne próby; a ponlewał widocznem jest iż wszyscy pragną spokoju, może dojdzie do jakiejś zgody. Komuniści nie wchodziliby w rachubę, a to tem mniej, jeśli sprawdzi się pogłoska, według której t. zw. chrześcijański generał Fen odwrócił się od komunizmu.

## GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8,92 zł.
Franki francuskie (100)	35,00 zł.
Franki szwajcarskie (100)	172,15 zł.
Funty angielskie (1 funt)	43,45 zł.
Korony czeskie (100 koron)	26,50 zł.
Liry Italskie (100 lirów)	51,60 zł.
5 proc. pożyczka dolar.	—
6 proc. 19 <sup>19</sup> / <sub>100</sub>	85,00 zł.
Gdańsk (w guldenach.)	—
Dolar	5,15
Złoty (100 złotych)	57,76
Przekazy na Warszawę (.)	57,64
100 marek rentowych	122,30
1 funt	25,06

## Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu.

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki wagon. dostawa zaraz za 100 kg. w złotych.

Żyto	47,00—48,00
Pszenica	51,50—54,50
Jęczmień zw.	44,00—46,00
Jęczmień brow.	—
Owies	41,00—42,00
Mąka z. 65% wł. work.	70,50—
Mąka z. 70% wł. work.	69,00—
Mąka p. 65% wł. work.	79,25—82,25
Ospa pszenna	28,00—
Ospa żytnia	31,00—32,00
Ziemniaki jadalne	—
Ziemniaki fabryczne	—
Groch polny	—
Groch jad. Victorja	—
Seradela	—
Peluszka	31,00—33,00
Rzepak	—
Usposobienie żniżkowe.	—

Polecam w wielkim wyborze i bardzo przystępnych cenach do podróży:

koszule męskie dzienne i nocne, kołnierzyki, krawaty, skarpetki, pończochy damskie i dziecięce, wszelkiego rodzaju trykotażę dla pań, panów i dzieci.

# Ludwik Rasch

Kostjomy i czepekki kąpielowe

parasole, laski, teki do akt

torebki damskie, portfele, portmonetki

Więzione sukienki i kaftaniki—dziecinne sukienki i ubranka—kufry podróżne, walizy i sagwojaże.



**RUCH w TOWARZYSTWACH.**

**Podolc. Rezerwykoło Chojnice.** Kwartałne Walne zebranie odbędzie się w piątek, dnia 2 lipca 27 r. o godz. 19,30 w lokalu kolegi Rinka, Rynek 6. Liczne przybycie członków z powodu bardzo ważnych spraw konieczne po żądane. Zarząd.

**Związek Drużyn Konduktor skieh,** zwołuje na dziś 1 lipca br. o godz. 19-tej miesięczne zebranie w lokalu p. Smeji, na które jest zaproszony Zarząd Okręgowy. O liczny udział prosi. Zarząd.

Przypomina się członkom **Towarzystwa Mężczyzn Katolików** parafii Chojnickiej, że we wtorek popoł. jest wspólna spowiedź, a w środę, w święto Piotra i Pawła, o godz. 8-mej komunia św. Zarząd.

**Ochotnicza Straż Pożarna.** W piątek, dnia 1 bm., o godz. 7 odbędzie się ćwiczenia przed halą pożarną. Komendant.

**Kółko Rolnicze Chojnice.** Z powodu wyjazdu kilku członków do Lesniewa celem oględzin gospodarki pana Lossowa, odbędzie się miesięczne zebranie dopiero w niedzielę następną, dnia 3 lipca o zwykłym czasie i lokalu. Zarząd.

**Tow. Pszczelnicze w Chojnicach.** W środę dnia 29 bm. (święto Piotra i Pawła) odbędzie się o godz. 2-giej zebranie u p. Rohdego, ulica Prochowa 8. Porządek dzienny: Prace praktyczne w pastecze. O liczny udział członków prosi. Zarząd.

**Bacność Sokoli.** Wycieczka do Mylhofu wyrusza w środę dnia 29 bm. (Św. Piotra i Pawła) kolejną o godz. 14,31. Zbiórka wszystkich druhen i druhow oraz gości punktualnie o godz. 14,15 przed gmachem dworcowym celem wykupienia wspólnego biletu.

Uczestnicy ponoszą jedynie kosztą przejazdu kolejną.

**Wszechpolski Zjazd nauczycielski w Gdańsku.** Wobec zbliżającego się terminu Zjazdu Stow. Nauczycieli Szkół Pow., odbyć się mającego w Gdańsku w dniach 2 do 5 lipca, zarząd koła miejscowego ogłasza następujący komunikat.

- 1) Każdy uczestnik Zjazdu musi posiadać legitymację służbową, nienauczyciele dowód osobisty.
  - 2) Należy zabrać ze sobą koe, przescieradło i poduszki.
  - 3) Koszt utrzymania wynosić będzie dziennie od 7 do 9 zł
  - 4) Celem porozumienia co do wspólnego wyjazdu miejscowych uczestników, zarząd tutejszy uprasza o propozycje i gotowe projekty.
  - 5) Urlopów na specjalne wnioski udziela p. Inspektor Szkolny.
- Wilczewska sekretarka. Jackowski prezes.  
Tow. Pań św. Wincentego a Paulo. Z powodu przypadającego na

środek, dnia 29 VI, br. święta Piotra i Pawła, zebranie odbędzie się dopiero w czwartek, dnia 30. VI br. o godz. 5-tej po poł. w klasztorze. O liczny udział uprasza Zarząd.

**Wielka Kłodawa.**

**Tow. Powst. i Woj.** wraz ze szkołami z Kłodawy, Kruszek i Krojant urządzi świętojańską zabawę w lesie, pomiędzy Krojantami a Kłodawą, w niedzielę, 3-go lipca b. r. Zbiórka o godz. 2 30 po poł. przed lokalem zebrań; konieczne jest, aby się stawili w komplecie wszyscy druhowie i szkoły. O godz. 3 wymarsz do lasu, gdzie się będą rozgrywać różne sporty i niespodz. anki. O godz. 7-mej odegranie teatru przez dobrze zgranych amatorów. O godz. 9 odmarsz na salę dh. Narlocha. Wstęp do lasu dla dorosłych 50 gr, dla dzieci poza szkołami 20 gr. O jak najliczniejszy udział prosimy gości. Czysty zysk przeznaczają się na zakup sztandaru, którego nasze towarzystwo nie posiada. Wolność. Zarząd

**Otwarcie ogrodu Hotelu Dworcowego**

nastąpi nieodwołalnie w **środek, dnia 29 6** o godz. 4-tej po południu jak najuprzejmiej zaprasza

**GOSPODARZ.**

2 K. 2/27.

**Uchwała.**

W sprawie przetargu przymusowego Chojnice karta 1065 (właściciel Ignacy Piotrkowski w Chojnicach) uchyla się termin celem przetargu przymusowego wyznaczony na dzień 30 czerwca 1927 r.

albowiem po cofnięciu wniosków o wszczęcie przetargu z dnia 18 stycznia 1927 wierzyciela Konstantego Brzezinskiego i o przystąpienie z dnia 4 czerwca 1927 wierzyciela Jana Thila odnośnie do pozostałych wierzycieli nie upłynął jeszcze czasokres dwutygodniowy który winien oddzielić termin do przetargu od ostatniego doręczenia uczestnikom uchwał zarządzających przetarg wzgl. przystąpienia do niego (§ 41. ust. pp.)

Chojnice, dnia 27 czerwca 1927.  
**Sąd Powiatowy.**

**Wydział Powiatowy powiatu Chojnickiego w Chojnicach** ogłasza

**przetarg publiczny**

na budowę 1 mostu żelbetonowego w Rytlu 2 przepustu żelbetonowego w Czarsku, 3 przepustu żelbetonowego w Lesnie.

Oferty należy składać w kopertach zabezpieczonych, opatrzonych napisem „Oferta na budowę mostu wzgl. przepustu” do dnia 4 lipca br. do godz. 12-tej w Wydziale Powiatowym, pokój nr. 27, w którym to terminie nastąpi otwarcie ofert w obecności ewentualnie przybyłych reflektantów.

Blizszych informacji udziela Referat Budowlany Wydziału Powiatowego w godzinach urzędowych od 8 do 1 godz., również wyłożone są odnośne plany i kosztorysy ślepe.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo wyboru firmy. Chojnice, dnia 27 czerwca 1927 r. Przewodniczący Wydziału Powiatowego (—) Popiel, Starosta.

**Licytacja.**

Celem pokrycia należności skarbowych odbędzie się licytacyjna sprzedaż najwięcej dającym za gotówkę. w Brusach, we czwartek, dnia 7 lipca 1927 roku o godz. 10 przed południem: 86 butelek likieru, 21 butelek koniaku, artykuły spożywcze, torebki damskie, nici kasa ogniotrwała, 20 beczek cementu, oraz znaczna ilość desek.

w Czarsku, w piątek, dnia 8 lipca 1927 r. w lokalu p. Kalinowskiego o godz. 11, 50 butelek koniaku, 100 butelek likieru, 47 beczek smoły, papa, wagon cegły, 1200 ctr. węgla, znaczna ilość desek, motor benzynowy bilard, 20 paczek bednarki, rury gazowe, wanny i kotły cynkowe, wladra i miski emaljowe, osie do wozów, kilka szaf do bielizny i rzeczy, umywalka, stoliki nocne, łóżko biurko, smara na osie, gwoździe, klej do butów, worek mąki, znaczna ilość towarów spożywczych, kawałków mydła, oraz garderoba męska, jak płaszcz, kurtka, spodnie i trzewiki.

w Chojnicach, w środę, dnia 13 lipca 1927 roku o godz. 10 tej w lokalu p. Jazdzewskiego: 1 biurko, 2 obrazy, płaszcze damskie, oraz bale brzozone. 1373 O tem zawiadamia sekwestator przy Urzędzie skarbowym podatków i opłat skarbowych w Chojnicach.

Chojnice, dnia 27. czerwca 1927 r.

**Ogłaszajcie w Dzienniku Pomorskim.**

**KINO NOWOSCI**

Tylko w **środe** o godz. 6 i 8.30 (29. 6.)

**Prawo pierwszego męża**

§ 412 o „Bigamji“

8 aktów nieprzerwanej walki dwóch mężów o jedną żonę! W rolach głównych: Paweł Wegener (1szy mąż) Antoni Pointner (2-gi mąż) Olga Czechowa nieszczęśliwa żona. Jeden wielki łańcuch cierpień trojga ludzi.

**Cukiernia i kawiarnia Radke**

W **środe**, dnia 29 czerwca br. począwszy od godz. 4. po poł.

**KONCERT w OGRODZIE**

specjalnie wzmocn. kapeli.

**B. Radke.**

właśc. cukierni.

Wyborne ciastka i napoje.

**Wielka tania sprzedaż sezonowa**

tylko od dn. 1—15 lipca.

W czasie tym sprzedajemy wszelkie towary sezonowe po nadzwyczaj niskich cenach.

**J. Skwierawski i S-ka**

CHOJNICE, ul. Gdańska 4.

Niech każdy skorzysta z wyjątkowej tej okazji.

**Sprzedaż mebli.**

W **sobotę**, dnia 2. 7. 27. sprzedam z powodu wyprowadzenia się w swoim domu przy ul. Szenfeldzkiej nr. 9 o godz. 10 przed połud. najwięcej dającym za gotówkę:

używane meble i to: syplalnia, szafy, biurko, stoły, krzesła, obrazy i t. d.

**B. AUSTEN JUN.**

Chojnice, ul. Szenfeldzka 9.

**Walter Heyn**

mistrz malarski  
CHOJNICE, pl. Jagielloński 6

wykonuje wszelkie prace malarskie — jak i malowanie powozów. Wielki wybór:

**tapet bord i listew**

od 85 groszy

od zwyczajnego do wykwintnego gatunku.



**PEGI**, zółte plamy, opaleniznę usuwa pod garancją aptekarza Jana Gadebuscha Axela krem od piegów. 1/2 stoika zł 2,50, 1/1 s. zł 4.50

do tego mydło Axela i ławalek 1,25 zł. 3 kaw. 3,50 zł. Do nabycia w nast. drogerjach i aptekach St. Wawrzynowicz, Drogi. pod Aniołem, Tuchola, K. Tarkowski, Chojnice, J. Ostrowski, Czarsk, J. Gadebusch, Poznań, Nowa 7, Józef Naatz, Sepólno, Rynek 3 Apteka pod Białym Orłem i drog

Panienska z ukończoną trzy letnią szkołą handlową biegle pisząca na maszynie poszukuje **posady** od 1 VII lub później jako kasjerka nominalna najchętniej na wsi. Warunki bardzo skromne. Zgł do eksp. nin pisma. 1363

**Młockarnia materac**

tanio na sprzedaż ulica Dworcowa 8 skład używanych rzeczy.

**dziewczyna Hotel Dworcowy**

Sierota, z dobrmi swiadectw poszukuje **posady** do kuchni lub dziec u lepszego państwa.

**Helena Gilka** Silno, pow. Chojnice u pana Głobinskiego 1369

Oddam

**skład w Chojnicach**

w dobrem położeniu. Zgłoszenia w eksp. Dz. Pom.

**RESTAURACJA LESNA**

Krause — Wilhelmina w **środe**, dnia 29 czerwca w św. Piotra i Pawła o godz. 4 po poł.

**DANCING w ogrodzie**

**Przetarg przymusowy**

W **czwartek** dnia 30 VI bm. o godz. 12 w poł. sprzedam w lokalu p. Heinricha ul. Człuchowska 29 najwięcej dającym za gotówkę.

- 2 kanapy
- 1 umywalkę
- 1 szafę z lustrem
- 2 stoły
- 1 leżankę
- 1 zegar regulator

Winkowski kom. sąd. Chojnice.

Doskonałe, zmaczne i pożywne

**obiady**

wydaje z dniem 1 lipca. Zgłosz. ul. Angowicka 30 II. p. I.

**2 umeblowane pokoje**

dla 1 lub 2 panów do wynajęcia.

ul. Strzelecka 14 II.

**Kilka kop**

**trzciny nadach**

sprzeda 1352 Urbanowski, Zaino.



**Polska i Niemcy.****Evakuacja Nadrenji****a „Korytarz” Pomorski**

Oświadczenie senatora Lemery.

Paryz. Wobec ogłoszenia w „Dresdner Neueste Nachrichten” wywiadu z senatorem Lemery w sprawie ewakuacji Nadrenji, zawierającego oświadczenia w kwestji stosunków polsko-niemieckich, zwłaszcza w sprawie korytarza pomorskiego w duchu tezy niemieckiej, — generalny sekretarz grupy parlamentarnej francusko-polskiej Edward Krakowski zwrócił się z polecenia grupy o wyjaśnienie do senatora Lemery, który nadesłał na jego ręce list następujący: „Drogi Panie Sekretarzu Generalny. Odpowiedź na postawione przez Pana pytanie nie sprawia mi najmniejszego ambarrasu. Stoję twardo przy traktacie Wersalskim. Stanowi on statut narodów, które go podpisały i nie może być on zmodyfikowany bez wzajemnej ich zgody. Nigdy nie myślałem i niewypowiadałem się inaczej. Na postawione przez współpracowników „Dresdner Neueste Nachrichten” wyraźne zapytania co do możliwości uzyskania zgody narodu francuskiego na przyspieszenie ewakuacji Nadrenji, odpowiedziałem, że wzmianka za przedczesną ewakuację Nadrenji, powinny być dane nowe gwarancje pokoju europejskiego, z których najważniejszą, według mnie, byłoby zawarcie wschodniego Locarna, co zapewniłoby Polsce bezpieczeństwo także, jak uzyskane przez Francję przy udziale Anglii i talji. Następnie dodałem, że przy braku podobnego rozwiązania pożądanym byłoby lojalne bez ukrytych myśli porozumienie między Polską a Niemcami. Co się tyczy uczuć moich względem Polski, wyraziłem je w artykule, ogłoszonym w marcu 1927 r. w berlińskim miesięczniku „Nord und Süd”, którego główny ustęp głosi: Francuzi dopomogli wskrzeszeniu Polski, ją uważają za rycerski obowiązek chronić uważaliby za uwiaczające ich honorowi, gdyby można było przypuścić, że opuszczą naród polski po jego uratowaniu.

Oświadczenia senatora Lemery, wiceprezesa komisji spraw zagranicznych senatu, byłego ministra i wybitnego członka palestry paryskiej, mają doniosłe znaczenie i dowodzą, że niektóre organy prasy niemieckiej nie zaniechały metod, stosowanych już weszłym roku, w czasie kongresu stronnictwa radykalno-socjalistycznego w Bordeaux, gdy współpracownik tego samego dziennika włożył w usta deputowanego Bertrand w kwestji korytarza pomorskiego zadania, których ten ostatni nigdy nie niewypowiedział.

**Napoleon I-szy przed komisją poborową XX wieku.**

Zmarły przed 105 laty, Napoleon Bonaparte, przeszedł przed kilku dniami przez komisję poborową jako zwyczajny rekrut. Zakrawa to na kpiny, a jednak jest to fakt. Napoleon I. przeszedł przez specjalną komisję poborową, założoną z członków francuskiego Towarzystwa Glottologicznego.

Cel tej komisji był następujący: Ostatnie ustawy poborowe francuskie nakazują komisjom poborowym ścisłe oparcie poboru na względach antropologicznych, zatem komisja wymieniona miała za zadanie osądzić, czy według tych ustaw Napoleon I. mógłby być zostać żołnierzem.

Orzeczenie komisji dało wynik ujemny. Opierając się na następujących obserwacjach, dr. Thooris, ekslekarz państwowego szpitala Villemin i Inwalidów i jedna z powag antropologicznych, który przyniósł ze sobą na zebranie maskę pośmiertną Napoleona I, zdjętą na łożu śmierci przez Burtona, oświadczył w sposób, przecinający wszelkie dyskusje, że gdyby był badał przyszłego Imperatora, byłby go uznał jako niezdolnego do służby wojskowej. W 17 roku życia, mówił dr. Thooris, w wieku, w którym Napoleon został oficerem, byłby go odrzucił, gdyż był niestychanie szcypły: w 30 roku życia byłby uczynił to samo, ponieważ był zbyt otyły. — W każdym wieku życia byłby go odrzucił z powodu niedostatecznego obwodu klatki piersiowej.

Było to ciało bez płuc, bez żołądka, bez mięśni — słowem ciało zredukowane do głowy — czyli monstrum.

Ta fatalna budowa tembardziej dziwną się wydaje, że Napoleon aż do 9-go roku życia przebywał we wspaniałych warunkach klimatycznych swojej czarownej Korsyki. W 46 roku życia (Bitwa pod Jeną) Napoleon był mocno otyły i takim już pozostał aż do chwili swej śmierci. Jedynie biorąc wzrost pod uwagę — oświadczył dr. Thooris, był on zdalny do artylerji obłężniczej, do której to broni Napoleon w istocie został przydzielony natychmiast po uzyskaniu stopnia oficerskiego.

Obecnie na zebraniu członkowie Tow. Graf. badali okazy pisma Napoleona z różnych okresów jego życia, konstatając krańcowy kontrast charakteru jego pisma z jego siłą fizyczną.

Koniec końców, rezultat owej komisji nie wypadł pomyślnie. Napoleon I według uczonych współczesnych nie byłby dobrym żołnierzem — to jednak nie przeszkadzało mu widocznie do zyskania w całym świecie imienia geniusza wojny!

**Aluminium jako metal przyszłości.**

W stosunkowo bardzo krótkim czasie rozszerzyło się używanie aluminium, mianowicie w postaci naczyń kuchennych lub innych narzędzi domowych, z powodu swej lekkiej wagi oraz łatwego utrzymania w stanie czystym. Ciężar gatunkowy tego metalu wynosi 2,7, podczas gdy żelazo posiada ciężar gatunkowy 7,86.

Niefachowca może zdziwi fakt, że aluminium jest metalem najbardziej rozpowszechnionym na kuli ziemskiej. Spaty polowe zawierają w sobie pewną ilość aluminium; metal ten pozbawiony jest najgłówniejszym składnikiem glin i kaoliny. Szlachetne kamienie, jak korunt, rubin i szafir składają się prawie wyłącznie z krystalicznego tlenku glinowego. I glina na cegły zawiera aluminium w postaci kwasu krzemowego — a zatem cegły, użyte do budowy gmachów i domów, wykazują także ten składnik. Obliczenie proste wykazuje, że cegły używane do budowy domu mieszkalnego o czterech piętach, zawierają około 30.000 kg. aluminium. Wytwarzanie czystego metalu aluminium wynaleziono zostało przed 100 laty.

W 1827 roku udało się niemieckiemu chemikowi Woehlerowi wytwarzanie drobnych ilości metalu aluminium przez rozkład chlorku glinowego za pomocą potasu. Prawie jednocześnie francuski chemik A. Claire Deville udoskonalił tę metodę, przez co cena spadła do dziesiątej części ceny pierwotnej. Na międzynarodowej wystawie paryskiej w roku 1855, chemik ten już mógł pokazać bryły metalu aluminium, znane pod nazwą: „srebro z gliny”. Wytwarzanie chemiczne aluminium wreszcie musiało ustąpić nowoczesnym metodom elektrolitycznym. Myśl wytwarzania tego metalu drogą elektrolityczną była powzięta przez chemików Devilla i Bunsena już w roku 1854. Metoda ta jednak wtedy nie mogła być przeprowadzona z powodu wysokich cen prądu elektrycznego. Obecnie proces elektrolityczny odbywa się w sposób następujący: W skrzyni o długości 1,5 metrów i szerokości 60 centymetrów znajduje się mieszanina glin i kryolitu. Dno tej skrzyni jest wykonane z płyt węglowych, czasem ściany boczne są z węgla, który w obu wypadkach odgrywa rolę katodu, przy którym następuje wydzielanie się metalu aluminium. Do mieszaniny są z góry wpuszczone anody z węgla. Prąd elektryczny płynie od anodu przez mieszaninę do katodów, rozgrzewa mieszaninę, roztopia ją i przy określonym napięciu prądu (około 7 Voltów) następuje rozpadnięcie gliny (Al<sub>2</sub>O<sub>3</sub>) na metal aluminium (Al) i tlen (O<sub>2</sub>), który, zbierając się przy anodzie, spala się na tlenek węgla albo kwas węglowy. Temperatura mieszaniny roztopionej wynosi 800 do 900° C. Metal wydzielony zbiera się na dnie skrzyni, skąd się go spuszcza co 2 do 3 dni przez otwór. Mieszaninę glin i kryolitu uzupełnia się w międzyczasie według potrzeby.

Aluminium daje się roztopiać i lać, w stanie ogrzewanym można metal ten kuć, walcować do cienkości w przybliżeniu tak subtelnej jak złoto lub srebro,

z której można wykuć listki o cienkości 0,00014, względnie 0,0027 mm. Przez wytrawienia w 10<sup>o</sup> wodorotlenku sodu metal otrzymuje powrzną matową, podobną do srebra. Lutowanie aluminium przedmiotów nie udało się dotychczas dokładnie. Jeżeli się chce połączyć dwa kawałki tego metalu, trzeba je zaginać albo spawać. Zakres użycia aluminium obecnie jest bardzo obszerny; w przyszłości prawdopodobnie zakres ten rozszerzy się bardzo znacznie. W pierwszym rzędzie nadmienić wypada jego użycie przy wytwarzaniu tak zwanych alajazów lekkich, jak duraluminium lub mangalium, używanych przy budowie samolotów. Także w przemyśle samochodowym jest aluminium w użyciu przy budowie karoserji i motorów. O wyrobieniu naczyń aluminiowych już była wzmianka. Odpadki przy fabrykacji naczyń rozdrabnia się mechanicznie i wyrabia się z nich bronz glinowy. Poza to trzeba wspomnieć o wyrobieniu proszku aluminiowego, używanego w pyrotechnice. Zasada metody Goldschmidta n. p. polega na tem, że przy zapaleniu proszku, zawierającego mieszaninę tlenku żelaza z aluminium, odciąga się tlenku żelaza i pozostałe czyste żelazo spawa się przez ciepło, wytworzone reakcją chemiczną, spawając przytem n. p. dwa końce szyn. W elektrotechnice zużycie aluminium rośnie w coraz to większym stopniu, usuwając przez swą niską cenę coraz to bardziej miedź. Czy po wyczerpaniu się złóż rud żelaznych aluminium będzie mogło zastąpić żelazo i w jakich warunkach to może nastąpić — ten problemat może być rozwiązany dopiero w przyszłości. Justyn.

**Co może przyroda?**

Dnia 26 sierpnia 1883 r. archipelag Sundajski był widownią jednego z najstraszniejszych w dziejach historycznych wybuchu wulkanicznego, odczuto go bezpośrednio lub pośrednio na całej kuli ziemskiej.

Katastrofa dotknęła głównie mały archipelag Krakatoa, położony na środku cieśniny Sunda, pomiędzy wyspami Jawą a Sumatrą. Odgłos straszliwych wybuchów wulkanu, wznoszącego się na największej z wysep archipelagu, Krakatoa, i noszącego tę samą nazwę, słyszano z jednej strony aż na wyspie Ceylon, z drugiej zaś — w Australji. W odległej o przeszło 1.500 kilometrów Batawji drżały szyby w oknach i chwiały się domy.

Przerazający ten wybuch wprost podminował całą wysepkę tak, że część jej zapadła w głębinach morskich. Zapadło się również dno morskie na znacznej przestrzeni, wskutek czego powstała nowa, obszerna zatoka, niewidoczna na mapach, sporządzonych przed katastrofą. Jednocześnie rozszalało się morze dokoła archipelagu, a wytworzone przez wstrząs podziemny olbrzymie fale, wysokości 30 do 40 metr. rozeszły się na wszystkie strony, zalewając niskie wybrzeża Jawy i Sumatry. Wszystkie miasta i osady na wybrzeżach cieśniny Sunda zrównane były z ziemią. Przeszło 30.000 ludzi straciło życie w tej katastrofie.

Wkrótce potem geolog holenderski Verbeck odwiedził, jako pierwszy z badaczy przyrody, wyspy Krakatoa. Największa z wysp zmniejszyła się do połowy, a sterczący na niej wulkan rozpadł się, tak, że wyglądał jak przecięty nożem olbrzymim. Połowa jego znikła w morzu, a połowa sterczała pionowo nad falami, gdy przedtem wulkan zbiegał ku morzu zбочem dość łagodnym. Tam, gdzie przedtem wznosiły się na wyspie pagórki, wybuch potworzył przepaście głębokie, w których buszowały fale morskie. A co najważniejsze, na tej jak i sąsiednich wyspach, zniknął wszelki ślad życia organicznego. Nie zostało się bowiem przed wybuchem ani jedno drzewo, ani jeden krzew, ani trawka nawet!

Jak Verbeck oblicza, wulkan Krakatoa wyrzucił ze swego łona [podczas tego straszliwego wybuchu nie mniej jak cztery mile sześciennego popiołu, lawy i kamieni! Nie dziw, że wszystkie wysepki archipelagu Krakatoa pokryły się warstwą kilometrową materiału wulkanicznego, która zniszczyła zupełnie wszelki ślad życia na nich, uczyniła z nich krainę śmierci.

Przyroda jednak posiada moc cudowną! Potrafi leczyć rany zadane!

W trzy lata po katastrofie, w 1886 roku, dyrektor słynnego ogrodu botanicznego w Buitenzorg na wyspie Jawie, M. Treub, odwiedził spustoszone wyspy. I oto znalazł już na nich zaczątki nowego życia. Na wybrzeżach rosły roślinki charakterystyczne dla młodych wysp koralowych, roślinki, których nasiona roznoszone są przez fale morskie. Ale powyżej nich znalazł botanik holenderski także inne, choć jeszcze tylko w egzemplarzach rzadkich, rośliny pierwotne, posiadające nasiona tak drobne i lekkie, że wiatr roznosi je po powierzchni ziemi. Gdziekolwiek paprocie zapuściły korzonki swe w szczelinach skalnych i tuftu wulkanicznego, przedewszystkiem jednak rozpleniły się obficie algi (wodorosty) niebieskie, wywołujące już znaczny rozkład i zwiędzenie gruntu zupełnie bezpłodnego, okrywającego wyspy po wybuchu.

Po upływie jeszcze lat jedenastu Treut znów odwiedził wyspy, tym razem na czele większej wyprawy naukowej. Teraz już flora (roślinność) wysp była bez porównania bogatsza. Do roślin powyżej wymienionych przybyły trawy i krzewy, tak, że naliczono już 65 gatunków roślin, gdy w 1886 r. Treut naliczył ich tylko 26.

W 1906 r. liczba ta wzrosła do 108, obecnie zaś wynosi 272! Ale i suche te liczby nie dają jeszcze obrazu dokładnego dzisiejszych wysp Krakatoa. Przed 44 laty niedostępne dla stopy ludzkiej, bo pokryte całkowicie gorącą lawą, popiołem i rozpalonymi głazami, nie dopuszczającymi jakiegokolwiek objawu życia, dziś, odrodzone przez przyrodę, tworzą prawdziwą puszcę podzwrotnikową o trawach wysokości człowieka, krzewach i drzewach potężnych, przez którą z łatwością przedrzeć się można!

Co się tyczy ich fauny (zwierzęta), to zaczęło jej badanie stać dopiero w 1908 r. i stwierdzono przedewszystkiem zjawisko dziwne, istnienia już na wyspach prawdziwych ślimaków lądowych, o których mniemano, że nie mogą przenosić się z miejsca na miejsce drogą wodną. Poza tem znaleziono w obfitości stonogi i skorpiony, a z płazów ogromne połozy i krokodyle, sięgające trzech metrów długości.

Rząd holenderski, pragnąc utrzymać odrodzone wyspy Krakatoa w stanie pierwotnym, uznał je za park przyrody, do którego dostęp mają tylko wyprawy naukowe i to każdorazowo za pozwoleniem władz Indji holenderskich.

**Co czynić, gdy zmija ukąsi.**

Nadechodzi pora zbierania po lasach i borach jagód, poziomek, malin, borówek i grzybów. Również podąża wielu, zwłaszcza z miast i osad przemysłowych, w niedziele i święta do lasów, by zaczerpnąć świeżego powietrza i leśną, życzną wonią pokrzepić rozstrojone nerwy i wzmocnić siły.

Kto wstępuje w las i bór, powinien znać niebezpieczeństwa leśne. Wprawdzie dzisiaj nie grasują już w naszych borach dzikie zwierzęta, napadające przechodnia, również rabusiów coraz to mniej, ale pozostały różne gady i zmije jadowite, oraz szerszenie i niedźwiadki. Wiadomo bowiem, że ciepła wiosna sprzyja gądom i rozmnaża się ich co niemiara. W naszych lasach pojawiają się też gady niejadowite, tak zwane jaskrońce, o barwie mieniającej się żółtawo-zielono-centkowanej, dochodzące do metra i więcej długości; można je bez obawy brać w rękę i chnąć pomieszana wonią cebulowo-czosnkową. Jaskrońce przyzwyczajają się do domu i ludzi, lubią mleko i tępą rusy, szwaby i inne robactwo. Gdy w dawnych czasach chaty były przeważnie z drzewa, a lasów było wiele, to każda prawie chata miała swego opiekuniczego gada. — Gady jadowite są zmijami. Najpospolitszą zmiją jadowitą jest tak zwana z niemiecka „Kreuzotter”, jest trochę dłuższa niż 1/2 metra, barwy szaro-ciemnej, grzbiet koloru stalowego z białocentkowanym krzyżem. Nawet zmija jadowita nie napada człowieka, ale wystraszona z legowiska lub nadejścia podnosi pyszczyk i ukąsi. Nieprawdą głupstwem jest wierzyć, że zmija użyła językiem, że ona, pełzając, wysuwa je-



zyczek, to posługuje się nim niby człowiek o słabym wzroku rękami. W paszczy ustnej ma żmija na przodzie dwa trójkątne, puste, ostre ząbki i, ukąsivszy czy człowieka, czy inne zwierzę, zapuszcza w ranę zadana jad trujący. — Na ukąszenie przez żmiję narażeni są przede wszystkim boso po lasach i łąkach chodzący. Skórzanego obuwia, ani grubszej materji żmija nie potrafi swemi małemi ząbkami przegryźć i ranę zadać. Skoro kogoś spotka nieszczęście ukąszenia przez jadowitą żmiję i krew zaczyna kropkami sączyć, to należy natychmiast, czy nogę, czy rękę powyżej miejsca ukąszenia chustką, lub sznurem mocno podwiązać, aby powstrzymać przepływ krwi, a temsamem trucizny jadowej do serca. Jać żmiji działa przytłaczająco na serce, bije ono coraz to słabiej, aż, zupełnie sparaliżowane, zaprzestaje swych funkcji, i człowiek w odrętwieniu umiera. Dobrze jest, że w razie ukąszenia, natnie się dość głęboko ukąszone miejsce nożykiem na krzyż, aby z krwią upływającą, wypłynął również jad. Jeśli w pobliżu ukąszonej osoby jest mężczyzna z pałacem cygarem, to popiół strzepnąć i żarzące cygare przycisnąć do rany. Są to wprawdzie operacje bolesne, ale lepiej zęby zaciśnąć i ból odepierpieć, aniżeli życie stracić. — Ale zdarzyć się mogą wypadki, że ukąszona przez żmiję osoba nie ma pod ręką ani noża, ani palacza. Cóż wtedy począć? Podwiązać mocno ukąszonego członka w każdym razie, a chociażby urwać kawał koszuli, (koszulę można połatać, albo nową kupić, ale raz straconego życia nie kupi nikt za wszystkie skarby świata). Potem, jak najspieszniej udać się do lekarza i poddać się operacji. W międzyczasie zanim lekarz nadjedzie, należy ukąszonej osobie ustawicznie podawać napoje alkoholowe, jak: arak, konjak, aby serce utrzymać w czynności, a następnie wszystkie zarządzenia lekarza skrupulatnie wypełniać. To samo odnosi się przy ukąszeniach szerszeni i niedźwiadków, z tą jedynie różnicą, że w tych wypadkach jest niebezpieczeństwo mniejsze. Lecz pamiętać należy: „Strzeżonego Pan Bóg strzeże“.

## Polawiające tajemnic morskich.

Wojna okryła sławą dwa typy bohatera — Znanego i Nieznanego Żołnierza. Były takie czyny spełniane, o których otwarcie dziś dopiero mówić pozwalają względy dyskrekcji strategicznej. Nie umniejsza odległość czasu ich bohaterstwa wielkości, nie przyćmiło szare życie ich ofiarnego męstwa.

Zastugi jednego z tych bezimiennych junaków dziś po tylu latach, postanowiła ujawnić i wynagrodzić admiralicja angielska.

E. S. Miller, były instruktor szkoły nurków — drobny, szczupły o chorowitym wyglądzie oficer marynarki Jego Królewskiej Mości, został przyjęty na specjalnej audjencji przez Jerzego V-go i nagrodzony wysokim orderem Łaźni. Zimna determinacja człowieka, ryzykującego swoim życiem w Jules Verne-owskich warunkach niebezpieczeństwa!

Wkrótce po storpedowaniu bezbronnej „Luzytanji“ otrzymały władze morskie wiadomość o zatopieniu u wybrzeża angielskiego niemieckiej łodzi podwodnej. Naczelne dowództwo poleciło Millerowi udać się bezzwłocznie na miejsce katastrofy i zbadać możliwie szczegółowo konstrukcję tego małego jeszcze wówczas znanego, a tak głośnego pirata. Miller nie zadowolnił się spełnieniem danego mu rozkazu — w ciężkim stroju nurka nie tylko sumiennie obejrzał on z zewnątrz, spoczywającą głęboko na dnie łódź, lecz wszedł nawet do kajuty oficerskiej, skąd wrócił z małą, lecz bezcenną wprost zdobyczą, W wydobytej przezeń na powierzchni morza kasetce żelaznej mieściły się tajne kodeksy szyfrowe niemieckiej floty oraz dokładny plan rozmieszczenia min podwodnych.

Znalezione i w największym sekrecie dostarczone do sztabu londyńskiego dokumenty okazały się niesłychanej wartości, co skłoniło admiralicję do powzięcia bardzo ważnej i brzemiennej w następstwa decyzji.

Sformowany został natychmiast lotny oddział nurków, który miał za zadanie

wylawiać wszystkie papiery, znajdujące się w zatopionych przez okręty aljanckie niemieckich łodziach podwodnych. Miller obszukał w ten sposób osobiście przeszło 60 statków nieprzyjacielskich, strąconych na dno celnymi pociskami artylerji morskiej. W ręce Ententy wpadły wszystkie tajemnice przeciwnika: szyfry, plany konstrukcyjne, rozkazy poufne, kodeksy sygnalizacyjne, wynalazki techniczne etc. Bezkarnemu początkowo korsarstwu niemieckiemu zadał jeden właściwie człowiek śmiertelny cios.

Skromny, milezący oficer krzyżownika „Portsmouth“ niechętnie opowiada o swoich czynach, pomijając zazwyczaj milczeniem te liczne a wyjątkowo niebezpieczne trudności, które musiał on na każdym niemal kroku zwalczać. W samotnie dokonywanych wędrówkach na głębokości 200-tu i więcej stóp angielskich przedzierać się musiał przez dziewicze lasy olbrzymich wodorosli, zaludnione nieznaną zupełnie, a potworną często fauną. Promienie latarni elektrycznej oświetlały fantastyczne krajobrazy i „upiorne sceny życia podmorskiego, zdolne przyprawić o szaleńczy strach najodważniejszego nawet człowieka.

Asystowały Millerowi w jego badaniach łodzi niemieckich stada groźnych wiecznie głodnych, stale żerujących ryb olbrzymich. Najprzykrzejszymi były mu spotkania z tak zw. rybą psem z gatunku rekinów, rzucającą się z nieopisaną żarłocznością na wszystko absolutnie. Walka z tymi drapieżcami jest wyjątkowo uciążliwa, ponieważ ruchy nurka są z łatwo rozumiałych względów nader trudne i wolne, podczas gdy przeciwnik czuje się „jak ryba w wodzie“. Zwłaszcza, iż na atak reflektora elektrycznego odpowiadają błyski wielkich, silnie fosforyzujących szybkich i z różnych stron osaczających wroga.

Jeszcze głębsze i upiorniejsze wrażenie wywołują liczne trupy, które wydostawszy się z łodzi, krążą w wodzie, zdają się gonić samotnego wędrówca. Miller musiał nieraz przywiązywać je do zatopionego statku, by uchronić się od ciągłej z nimi styczności.

Oczem jego przedstawiała się często historia śmiertelnej tragedji, którą przeżywała była załoga od chwili wybuchu katastrofy. Straszne musiały być te ostatnie chwile — wielu popełniało samobójstwo, dobrze wymierzoną kulę rewolwerową, aniżeli mękę powolnego duszenia się; czasem epilogiem dramatu była walka nierówna, gdyż obsługa łodzi składała się przeciętnie z 50-ciu ludzi.

Pomiędzy wydobywanymi papierami znajdowały się również i listy prywatne fotografie najbliższych itd. biedne pamiętki osobiste nieszczęśliwych ofiar wojny, o których okropnej śmierci dowiadywały się rodziny wówczas dopiero, kiedy dokumenty te przeszły im władze angielskie. Wstrząsające tajemnice wydarzeń głębiom podmorskim ten mały, cichy, o smutnych oczach oficer-nurek.

Jeszcze i po zawieszeniu broni korzystała admiralicja ze specjalnych umiejętności Millera — oddał on rządowi inne, też cenny usługi, tym razem nawet w dostownym tego objęcia znaczeniu. Udał się na zbadanie zatopionego u wybrzeży Irlandzkiego okrętu „Lavrentiv“ i wy dobył znajdujące się na dnie morskiem sztaby złota, wartości 4 milionów funtów sterlingów.

## Radio.

(Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy nadawanie programów radiowych stacji polskich).

Środa, 29 czerwca.  
Warszawa 10 Kw. 1111 m.  
10.15. Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej.  
12.00. Komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „P. A. T.“ nad program  
13.45: Odczyt p. t. „Biezące roboty“ z działu „Rolnictwo“ wygł. Dr. Wacław Wakar.  
14.10. Odczyt p. t. „Jak żywić krowy, żeby dawały korzyść“ z działu „Rolnictwo“ wygł. p. Antoni Piątkowski.  
14.35. Odczyt p. t. „Scałać swoje grun-ta“ z działu „Rolnictwo“ wygł. p. Szuszkiewicz.

15.05—15.30. Komunikat lotniczo-meteorologiczny, nad program. — Odczyt p. t. „Rolnictwo a samorząd“ z działu „Rolnictwo“ wygł. dyr. Stanisław Miklaszewski.

15.30. Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. Koncert ludowy, organizowany przez Al. Sielskiego wespół z Wydziałem Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy oraz Polskie Radio. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Al. Sielskiego oraz H. Perkowska i M. Ciesielski (śpiew).

16.30—17.00. Program dla dzieci.

17.00.—17.15. Nad program, komunikaty.

18.35—1855. Rozmaitości.

17.15 Transmisja z Poznania. W programie „Warszawianka“ St. Wyspiańskiego.

18.55—19.10 Komunikaty „P. A. T.“  
19.10—19.35: Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi Dr. Marjan Stępowski.

19.35—20.00 Odczyt p. t. „Zagadnienie komasacji“ z działu „Rolnictwo“ wygł. p. Szuszkiewicz.

20.00—20.30. Odczyt p. t. „Polska a Jugosławia“ wygł. w języku serbochorwackim charge d'affaires poselstwa S. H. S p. M. Prodanowicz.

20.30. Koncert poświęcony muzyce jugosłowiańskiej. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozłmińskiego, Chór Twa Śpiewaczego „Harfa“ pod dyr. Wacława Lachmana, Ewa Bandrowska-Turska (śpiew) i prof. Jerzy Lefeld (akomp).

22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, nad program — komunikaty „P. A. T.“

22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz“.  
Kraków 422 m.

10.15. Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej.

15.30. Transmisja z Warszawy.

16.30—17.00. Program dla dzieci.

17.00—17.15. Przerwa.

17.15. Transmisja z Poznania „Warszawianka“ St. Wyspiańskiego

18.35—18.55. Przerwa, ewentualnie komunikaty.

19—19.25 Odczyt pod tyt.: „Kościół“ Panny Marji w Krakowie, wygł. p. Dyr. W. Baran.

19.30—19.55. Rozmaitości.

20—20.25. Odczyt pod tyt. „Polska w Międzynarodowej Radzie dla badań morza“.

20.30 Transmisja z Warszawy.

Poznań 270,3 m.

10.15—12.00. Transmisja nabożeństwa Katedry Poznańskiej.

15.30—17.00. Transmisja koncertu z Warszawy.

17.00—17.15 Przerwa wzgl. komunikaty.

17.15—18.35. Na ogólne życzenie radiosluchaczy powtórzenie inscenizacji radiofonicznej „Warszawianki“ Wyspiańskiego w wykonaniu artystów Teatrów Poznańskich: pp. Heleny Arkawin, Janiny Biesiadeckiej, Zygmunta Biesiadeckiego, Romualda Gantkowskiego, Michała Meliny, Józefa Opieńskiego, Kazimierza Przysańskiego, Fr. Rylla, Jadwigi Sachnowskiej oraz członków chóru Opery Poznańskiej i „Kola Śpiewackiego“. Reżyser: p. Gantkowski, Słuchowisko poprzędzone zostanie występem objaśnieniem.

18.35—18.50. Nadprogram wygł. p. Cz. Kaden.

18.50—19.15. Przegląd rzeczy ciekawych z całego świata — wygł. p. M. Melina.

19.15—20.00. Program dla dzieci wykonana p. Wanda Trojanowska.

20.00—20.25. Odczyt p. t. „Nasza mo

wa ojczysta“ wygł. prof. Dr. Ułaszyn.  
20.30—22.10. Transmisja koncertu z Warszawy i sygnał czasu.

22.10—22.20. Komunikaty sportowe.  
22.30—24.00. Transmisja muzyki tanecznej z „Palais Royal“.

Czwartek, 30 czerwca

Warszawa 10 Kw. 1111 m.

12.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „P. A. T.“ nad program.

15.00. Komunikat gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny, nad-program.

15.20—17.00. Przerwa.

17.00—17.25. „Wśród książek“. Najnowsze wydawnictwa omówi prof. H. Mościcki.

17.25—17.50. „Kącik dla kobiet“ wygł. p. Marja Ankiewiczowa.

17.50—18.00. Nad program, komunikaty.

18.00. Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomia“: 1) J Strauss: Nad pięknym modrym Dunajem, walc; 2) Lyman: „Montmartre Rose“, foxtrott; 3) Galson: „Daj mi twe słowo“, boston; 4) Leslie: „Only one love“, foxtrott; 5) Profes. „Mariska“, tango; 6) Wottiz: Mammy — blues; 7) Blaily: Foxtrott.

19.00—19.20. Rozmaitości.

19.20—19.35. Komunikaty „P. A. T.“

19.35—20.00. Odczyt p. t. „Wrażenia z Włoch“ z działu „Podróże i przygody“ wygł. red. Zdzisław Kleszczyński.

20.00—20.15. Komunikat rolniczy.

20.15. Transmisja koncertu orkiestry Al. Sielskiego z Doliny Szwajcarskiej.

22.00. Komunikat lotniczo — meteorologiczny, sygnał czasu, nad program — komunikaty „P. A. T.“  
Kraków 422 m.

17.00—17.25. Odczyt pod tyt. „Czy istniał człowiek w trzeciorzędzie?“ wygł. p. Artur Szinagel.

17.30—17.55. Odczyt pod tyt. „Turystyka górska i wysokogórska“, wygł. dr. H. Szatkowski.

18.00. Transmisja z Warszawy.

19.00—20.00. Przerwa, ewentualnie komunikaty.

20.00—20.15. Rozmaitości.

20.15. Transmisja z Warszawy.  
Poznań 270,3 m

14.00 Komunikaty giełdowe.

17.15—18.35. Koncert popołudniowy. Udział biorą: Julja Gorzechowska (sopran). Władysław Witkowski (skrzypce), Jan Rakowski (altówka). 1. Białkiewiczówna; Piosenka, 2. Baumann: a) 2 pieśni do słów Temayera, b) Dzwon, 3) Młynarski: Kołysanka, 4) Noskowski: Smutno, 5) Niewiadomski: Tajemnica, Największy Pan, Wesele 6. Dworak: Trio na skrzypce, altówkę i fortepian, 7. Czajkowski: a) W balowym rozgwarze, b) Pieśni cygańskie, c) Gzy to wśród dnia, 8. Grieg a) Sen, b) Ja kocham cię, c) Pieśń Solvegji, d) Ukryta miłość, e) Jesienią, f) Pierwiosnek, g) Kołysanka, h) Małgorzata, 9. Greczaninow: a) Noc b) Kołysanka, c) Wrzesień.

18.35—1850. Nadprogram wygł. p. Fr. Ryll.

18.50—19.15. Pogadanka pod tytułem: „Pielęgniarstwo jako jeden z najsłabszych zawodów kobiecych“. wygł. p. Rabowska.

19.15—19.35. Komunikaty gospodarcze.

19.35—20.00. Odczyt p. t. „Wskazówki dla budowli i tresury psów“, wygł. p. Lubomir Smyczyński.

20.00—20.15. Komunikaty Z. O. K. Z.

20.15—22.15. Koncert wieczorny. Udział biorą: Orkiestra 57. pp. pod bat. por. Vorsela, p. Wanda Dobroczyńska (sopran), p. Wanda Bocheńska (mezzosopr.) i Zygmunt Kalinowski (baryton).

22.15—22.30. Przerwa.

22.30—24.00. Transmisja muzyki tanecznej z „Palais Royal“.